

CZY I DLACZEGO UPRAWA ZIEMNIAKA W NASZYM KRAJU TAK SZYBKO ZMNIĘJSZYŁA SIĘ? A MOŻE POWSTAJE PODZIEMIE ZIEMNIACZANE?

dr Wojciech Nowacki
Prezes Stowarzyszenia Polski Ziemniak

Już wstępne dane Powszechnego Spisu Rolnego z 2020 roku określają dramatyczny spadek powierzchni uprawy ziemniaka w naszym kraju. W stosunku do danych z 2010 roku udział ziemniaka w zasiewach ogółem zmniejszył się o ok. 1,5% i wynosi obecnie już tylko około 2,2%. Dziesięć lat temu uprawialiśmy w kraju jeszcze ponad 400 tys. ha tego gatunku. Jeszcze w 2019 roku areal uprawy ziemniaka w naszym kraju wg danych GUS wynosił ogółem 308 tys. ha (wraz z ogrodami przydomowymi). W 2020 roku powierzchnia uprawy ziemniaków wg danych PSR przeprowadzonego przez GUS w gospodarstwach rolnych wynosiła już tylko około 227 tys. ha.

Cechą charakterystyczną polskiego sektora ziemniaczanego ostatnich lat była olbrzymia dywersyfikacja skali uprawy tego gatunku. Rolnicy – producenci ziemniaka zarejestrowani przez PIORIN stanowili tylko ok. 20% wszystkich „rolników-ziemniaczarzy”, ale ich udział w ogólnym areale ziemniaka wynosił aż ok. 80%. Z kolei liczba gospodarstw o małej skali uprawy ziemniaka (poniżej 1ha) wynosiła w kraju ponad 200 tys. ale z ogólną powierzchnią wynoszącą tylko ok. 70 tys. ha. Taka struktura uprawy ziemniaka w polskim rolnictwie miała i dobre i złe strony.

Przedstawiona statystyka dowodzi, że dość radykalnie nastąpiło w naszym kraju ograniczenie uprawy ziemniaków. W bieżącym 2021 roku, według danych ARiMR powierzchnia uprawy ziemniaka jest jeszcze mniejsza, bo wynosi tylko 204,3 tys. ha. Co więc się dzieje w naszym kraju z ziemniakami? Byliśmy w przeszłości potęgą ziemniaczaną na skalę europejską a nawet światową. Od kilku lat polscy producenci ziemniaka, szczególnie o mniejszej skali ich uprawy, mieli kłopoty ze sprzedażą swych zbiorów. Także ceny sprzedaży ziemniaków w latach urodzaju nie były satysfakcjonujące dla rolników. Co stało się w ostatnich latach z producentami ziemniaka mniejszej skali uprawy w Polsce? Ustanowiony w 2018 roku Program dla polskiego ziemniaka miał przecież wzmocnić polski sektor ziemniaczany. Tymczasem dzieje się coś odwrotnego.

Analiza powierzchni uprawy ziemniaka w poszczególnych województwach w ostatnich latach wskazuje, że generalnie w całym kraju (z wyjątkiem woj. zachodniopomorskiego) nastąpiła redukcja z tym, że największa dotyczy województw o dużej popularności uprawy ziemniaka i o największym rozdrobnieniu gospodarstw rolnych.

Tabela 1. Statystyka powierzchni uprawy ziemniaka w gospodarstwach rolnych w Polsce ostatnich lat

Województwo	Pow. uprawy (tys. ha) w latach			Różnica (tys. ha) 2019-2021
	2019*	2020*	2021**	
Dolnośląskie	16 661	14 504	13 123	- 3,6
Kujawsko-pom.	24 506	19 872	17 697	- 6,8
Lubelskie	17 194	11 746	11 556	- 5,6
Lubuskie	3 121	2 788	2 475	- 0,6
Łódzkie	35 961	25 941	23 946	- 12,1
Małopolskie	22 311	16 915	13 149	- 9,2
Mazowieckie	37 573	25 885	22 541	- 15,1
Opolskie	6 382	5 892	5 692	- 0,7
Podkarpackie	22 742	14 103	10 711	- 12,0
Podlaskie	14 861	5 780	5 770	- 9,1
Pomorskie	21 410	19 342	17 150	- 4,2

Śląskie	7 358	5 082	4 285	- 3,1
Świętokrzyskie	12 914	10 367	9 536	- 3,4
Warmińsko-mazur.	7 624	5 802	5 864	- 1,7
Wielkopolskie	40 626	31 043	29 204	- 11,4
Zachodniopomorskie	11 238	12 277	11 575	+ 0,4
Polska	302 482	227 339	204 274	- 98 208

*- dane GUS (powierzchnia bez ogrodów przydomowych), ** - dane ARiMR (2021) (z deklarowanej przez producentów powierzchni zasiewów w gospodarstwach rolnych)

Dlaczego zmniejsza się skala krajowej uprawy ziemniaka?

Nie można zbyt dziwić się stałemu trendowi zmniejszania arealu uprawy ziemniaka w Polsce z uwagi na zachodzące zmiany w kierunkach zagospodarowania zbiorów tego gatunku. Zniknął (prawdopodobnie bezpowrotnie) ziemniak paszowy, ale także zmniejsza się spożycie ziemniaka jadalnego w stanie świeżym, chociaż w dalszym ciągu jesteśmy w czołówce światowej, jeśli chodzi o wielkość konsumpcji ogółem tego warzywa (ok. 90 kg/rok/osobę). Zmniejszają się straty zbiorów ziemniaka podczas składowania i przechowywania w okresie zimowym i wiosennym.

Najistotniejszym jednak powodem ograniczania skali produkcji ziemniaka w Polsce jest długotrwały chroniczny brak eksportu. O ile zapotrzebowanie na polskie ziemniaki w dalszym ciągu istnieje (kraje południa, wschodu i północy Europy, Bliski Wschód Azji), o tyle problemy z bezpieczeństwem fitosanitarnym uniemożliwiają ich wywóz z naszego kraju. Powodem jest od lat podwyższone wykrywanie organizmu o statusie kwarantannowym *Clavibacter sepedonicus* wywołującej bakteriozę pierścieniową ziemniaka. Podejmowane przez PIORIN działania okazały się nieskuteczne, ale znakomicie zniechęcały wielu polskich rolników do kontynuacji uprawy ziemniaka.

Innym niekorzystnym zjawiskiem dla krajowych producentów ziemniaka mającym miejsce w ostatnich latach jest import do Polski tego warzywa z wielu kierunków Europy (basen Morza Śródziemnego skąd przywozi się wczesną wiosną tzw. ziemniak wczesny, a także kraje Europy Zachodniej skąd przywozi się późną wiosną ziemniaki jadalne po przechowywaniu w specjalistycznych przechowalniach). W biznesie nie ma sentymentów. Dotyczyło to także obrotów międzynarodowych ziemniakami.

Profesjonalizacja i koncentracja produkcji jaka zachodziła w ostatnich latach w naszym kraju pozwoliła na zwiększenie efektywności produkcji a głównie na wzrost plonowania ziemniaka i tym samym utrzymywania wysokich zbiorów sięgających 8-9 mln ton rocznie. Już od dość dawna w specjalistycznej produkcji ziemniaka jadalnego i na zaopatrzenie przemysłu przetwórczego i skrobiowego uzyskiwano plony powyżej 350dt/ha, podczas gdy w niskonakładowej technologii stosowanej najczęściej na mniejszych plantacjach plony rzadko przekraczały 200 dt/ha. Stąd konieczne stały się ograniczenia w skali produkcji ziemniaka w naszym kraju. Dotyczą one szczególnie mniejszych producentów ziemniaka.

Nowe uwarunkowania prawne i rynkowe stały się najbardziej trudne dla najmniejszych producentów

Olbrzymia redukcja powierzchni uprawy ziemniaka w 2020 roku w stosunku do 2019 roku i lat poprzednich (o blisko 100 tys. ha) wynika albo z błędnych wcześniejszych corocznych szacunków GUS albo z radykalnych decyzji wielu rolników o rezygnacji z uprawy, albo z ucieczki mniejszych producentów ziemniaka do tak zwanego „podziemia”. Wszystko to głównie zawdzięczamy uruchomionemu Programowi dla polskiego ziemniaka, dzięki któremu wprowadziliśmy nowe uregulowania prawne, które zamiast sprzyjać uwalnianiu naszego kraju od bakteriozy pierścieniowej i uruchamianiu eksportu spowodowały natychmiastową rezygnację

mniejszych producentów ziemniaka z uprawy tego gatunku lub deklarujących, że skala uprawy służy tylko samozaopatrzeniu a nie służy celom rynkowych. Są to konsekwencje wprowadzenia do praktyki **Rozporządzenia MRIRW w sprawie roślin, których uprawę, magazynowanie, pakowanie, sortowanie, wprowadzanie na terytorium RP lub przemieszczanie na tym terytorium mogą wykonywać podmioty wpisane do urzędowego rejestru podmiotów profesjonalnych** w którym zapisano: „Bulwy roślin gatunku *Solanum tuberosum* L., inne niż sadzeniaki ziemniaka, mogą być uprawiane, magazynowane, pakowane, sortowane, wprowadzane na terytorium RP lub przemieszczane na tym terytorium, w tym z przeznaczeniem do innych państw członkowskich lub do państw trzecich, przez podmioty wpisane do urzędowego rejestru podmiotów profesjonalnych. Wymóg ten nie dotyczy podmiotów prowadzących w całości na własne, niezarobkowe potrzeby, uprawę bulw roślin gatunku *Solanum tuberosum* L. na powierzchni nie większej niż 1,5 ha”.

Zgodnie z tym rozporządzeniem wielu mniejszych producentów ziemniaka w naszym kraju nie wykazuje obecnie produkcji rynkowej ziemniaka (co jest w rzeczywistości mało prawdopodobne) i jednocześnie nie zgłasza uprawy ziemniaka do ARiMR oraz nie chce mieć nadzoru fitosanitarnego PIORIN nad swoimi małymi plantacjami. Dlatego można mówić o podziemiu ziemniaczanym wśród mniejszej skali producentów ziemniaka. Jest faktem, że mniejszej skali producenci ziemniaka w ograniczonym stopniu stosowali zdrowy kwalifikowany materiał sadzeniakowy wolny od Cs, ale brak wprowadzenia testu paskowego do wykrywania tej choroby uniemożliwił spełnić im warunki stawiane w Programie dla polskiego ziemniaka. Tym samym stworzone zostały paradoksalnie warunki do dodatkowego rozprzestrzeniania się bakteriozy pierścieniowej. Oczywiście, taki proceder będzie dość krótkotrwały. Mniejsi producenci ziemniaka będą znikali z krajowej mapy uprawy ziemniaka. Dalej więc będzie następowała koncentracja produkcji ziemniaka. PIORIN zamiast skierować wysiłek na umożliwienie produkcji zdrowych, wolnych od Cs ziemniaków, rozpoczął kontrole np. w gastronomii o źródłach zakupu ziemniaków. Ziemniaki gotowane, frytki czy nawet powstające podczas obróbki odpady nie są najważniejszym źródłem rozprzestrzeniania się Cs.

Podsumowanie

Import ziemniaków do Polski ma się od wielu już lat dobrze. Nawet w czasie pandemii. Zbyt mało uwagi w Programie dla polskiego ziemniaka poświęca się ograniczeniu importu do naszego kraju ziemniaków z krajów UE i państw trzecich. Tak w Polsce jak i w wielu krajach UE uprawiamy prawie te same odmiany i dlatego kontrole muszą być bardzo wnikliwe by udowodnić kraj pochodzenia sprzedawanych w sklepach bulw ziemniaka.

Tworzenie dróg do wielkoobszarowego rolnictwa, daleko posuniętej specjalizacji w produkcji ziemniaka w nowych uregulowaniach prawnych nie jest chyba najlepszym rozwiązaniem dla naszego kraju. Polska żywność na rynkach światowych miała i ma nadal swoją markę. Czym zatem mamy wyróżniać się z rolniczego punktu widzenia i produkcji żywności od przemysłowego rolnictwa Europy Zachodniej w przeszłości? Wyeliminowanie uprawy ziemniaka z mniejszych gospodarstw spowoduje zakłócenia w realizacji idei zrównoważonego rolnictwa i efektywnemu promowaniu tego warzywa jako podstawy polskiej kuchni regionalnej. Zyskamy tylko statystycznym większym plonem ziemniaka w Polsce na tle innych krajów UE. Program dla polskiego ziemniaka miał uruchomić eksport. Stało się inaczej. Brak w konsekwencji jego wprowadzenia spowodował, że zamiast wzrostu eksportu będziemy mieli wzrost ale importu.